Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 299. **Kraków, Piątek dnia 28 Października 1904 r.** **Rok XII.**

O WAWEL.

Rozpoczęła się już w prasie i na zgromadzeniach, jak n. p. we środę w krakowskiem Kole literackiem — polemika na temat: co ma stać się z zamkiem królewskim na Wawelu, po ustąpieniu stamtąd wojska? Kwestja jest zupełnie aktualną, gdyż nowe koszary wznoszą się nader szybko i w 1905 r. główna i najpiękniejsza część zamku będzie wolna. Ponieważ historyczny gmach nie może stać pustką, aby nie uledz dalszemu zniszczeniu, przeto wielka pora pomyśleć o jego gruntownem odnowieniu, co znowu pozostaje w najściślejszem związku z jego przyszłem przeznaczeniem.

Sprawa jest zawikłana i trudna przez to głównie, że prawo własności Wawelu nie zostało dotychczas dość ściśle skodyfikowane. Na razie należy przyjąć taki stan rzeczy, że Wawel jest własnością kraju, który go ofiarował cesarzowi; jakikolwiek jednak jest stan prawny, kwestja przyszłego przeznaczenia zamku pozostaje otwartą i jak dotychczas dwa w tej mierze krzyżują się zdania: jedni utrzymują, że Wawel powinien pozostać na zawsze rezydencją monarszą — drudzy, że tam należy umieścić zbiory muzeum narodowego.

Nie należy się dziwić, ani ubolewać nad tem, że sprawa ta wywołała nawet dość ostre starcia i pewnego rodzaju rozdrażnienie; chyba zbytecznemby było podnosić olbrzymie moralne znaczenie Wawelu, tego widomego symbolu dawnej świetności i jedności polskiej dla całego narodu. Więc też ogół żywo interesuje się przyszłością tego narodowego sanctuarium i niepokoi się niepewnością, jaka otacza jego losy. Jeden i drugi projekt znajduje gorących zwolenników i oponentów, a jeżeli ci, którzy chcą mieć na Wawelu rezydencję monarszą podnoszą, że umieszczenie tam muzeum — według słów Matejki — zmieniłoby zamek w „grób pamiątek martwego narodu" — to znowu inni dowodzą, że oddanie zamku na czyjkolwiek prywatny użytek, byłoby profanacją uczuć polskich...

Ktokolwiek będzie rozstrzygał w tym sporze, i chociaż niewątpliwie ostateczna decyzja nie do nas należy — dobrze jest, aby czynniki decydujące dowiedziały się o poglądach i pragnieniach polskiego społeczeństwa, odnoszących się do zamku.

Chętnie też otwieramy łamy naszego dziennika dla rozpraw tyczących tej kwestji.

Nowi ministrowie.

(Zdradzenie tajemnicy. — *Prager Tageblatt.* — Nawet ministrowie nie wiedzieli. — Dr. Randa. — Ministrowie czescy. — Dr. Manswet Kosel. — Galicjanin. — Nowy minister mówi po polsku. — Ministrowie rolnictwa. — Hr. Buquoy. — Pociecha dla rolników).

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

Wiadomość o rekonstrukcji gabinetu urzędniczego spadła — nawet dla wtajemniczonych — niby piorun z nieba. Ogłoszenie nastąpiło podobno wbrew intencyi rządu. Miano opublikować fakt już dokonany po posłuchaniu dr. Koerbera u monarchy w Gödöllö, tuż przed wydrukowaniem odnośnych dekretów cesarskich w *Wiener Zeitung.* Ale wtajemniczonych było za dużo. Jeden z nich nie wytrzymał i całą niespodziankę wypaplał wobec współpracownika gazety *Prager Tageblatt*, bawiącego chwilowo w Wiedniu. Ten natychmiast zawiadomił swój dziennik.

Wiadomość do *Prager Tageblattu* przyszła wieczorem w wtorek d. 25 b. m. Te gazety wiedeńskie, które jako korespondentów mają członków redakcji *Prager Tageblattu,* otrzymały w ciągu nocy z wtorku na środę wiadomość powyższą i mogły przygotować odpowiednie artykuły. Inne, których korespondenci prascy nie pozostają w stosunku z *Prager Tageblatt'em*, pozostały bez tej informacji. A tych jest w Wiedniu znaczna większość.

Co więcej, nawet nie wszyscy ministrowie — jak oświadcza pewna wysoka osobistość polityczna w popołudniowem środowem wydaniu *Neue freie Presse* — wiedzieli, że stracą dwóch kolegów dawnych, a otrzymają trzech nowych. Ów szczegół dowodzi, że politykę gabinetu prowadzi osobiście sam dr. Koerber, nie naradzając się z kolegami i pozostawiając im wyłącznie ich sprawy specjalne.

Z nowych ministrów pierwsze miejsce co do znaczenia należy się drowi Randzie. Jako prawnik, jako profesor czeski, jako polityk zajmuje stanowisko tak wybitne i tak znane, że przypominać jego zasług nie potrzeba. Liczy 70 lat skończonych. Jest członkiem Izby panów od 1881 roku. Wybitny patrjota czeski, wykładał na uniwersytecie praskim po czesku już w 1861 roku, to jest wtedy, gdy ta instytucja była jeszcze cytadelą niemczyzny nad Wełtawą. Należy do stronnictwa staroczeskiego. Mimo to trudno wątpić, że młodoczesi będą zachowywali jak najlepsze z ministrem Randą stosunki.

Dr Randa będzie trzecim z kolei od 1879 r. ministrem czeskim. Pierwszym był Prażak, który ustąpił w sierpniu 1892. Potem przez lat ośm nie było ministra czeskiego. Dnia 18 stycznia 1900 r. został nim dr Rezek, także profesor uniwersytetu i uczony historyk. Opuścił stanowisko dn. 10 lipca 1903 r., ponieważ odmawiał Niemcom prawa veta w sprawach narodowych.

Dr Jan Manswet Kosel, nowy minister skarbu, przyszedł na świat w Przemyślu. Jego ojciec, Czech zniemczony (Kozioł) był tam starostą. Ożenił się ów starosta z panną Menger, siostrą trzech Mengerów, z których dwóch było znanymi profesorami, trzeci zaś, dr Maksymiljan Menger jest od lat wielu posłem, specjalistą w sprawach ekonomicznych i wrogiem Polaków. Siostra natomiast nie była i nie jest nam niechętną. Syn jej, dzisiejszy minister skarbu, mówi biegle po polsku pomimo z górą trzydziestoletniego pobytu w Wiedniu.

Nie ożenił się i mieszka z matką. Są tacy, którzy utrzymują, że jeszcze dzisiaj matka z synem tylko po polsku rozmawia, i że dlatego wymowa niemiecka nowego ministra mocną trąci polszczyzną.

Tekę skarbu zawdzięcza głównie przyjaźni z drem Körberem, którego kolegą w ministerstwie handlu był z górą lat dwadzieścia.

Nowy minister rolnictwa, Ferdynand hr. Buquoy będzie jednym z niewielu dygnitarzy, osadzonych na tym posterunku, którzy rozumieli się na rolnictwie i jego potrzebach. Nie można tego powiedzieć ani o hr. Mansfeldzie (1875—1879), ani o Juljuszu hr. Falkenhaymie (1879—1895), ani o baronie Kaście (1898—1899), ani o ustępującym baronie Giovanellim (1900—1904). Ten ostatni swoją ignorancją w sprawach rolniczych pobudzał do gniewu wszystkich fachowców.

Natomiast wzorowymi ministrami rolnictwa byli: Alfred hr. Potocki (1867—1870), Chlumecky (1871—1875) i hr. Ledebur w gabinecie Badeniego (1895—1897).

Buquoy zarządza osobiście własnymi rozległymi dobrami w Czechach, jest lubianym i przez Niemców i przez Czechów. Zapalony rolnik, zapewne zechce polepszyć byt i stan rolnictwa w państwie, które bądź co bądź bardziej jest rolniczem, niż przemysłowem.

Nominacje nowych ministrów mają się ukazać bezwłocznie w *Wiener Ztg.*

WOJNA.

Dwie floty.

Referent wojenny *Russk. Wied.*, omawiając odjazd eskadry admirała Rożdiestwieńskiego, oblicza siły, jakiemi rozporządzać będą wkrótce na wodach Dalekiego Wschodu obie strony wojujące.

„Przez Wielki Bełt — pisze wzmiankowany referent — eskadra bałtycka przepłynęła w składzie 30 okrętów, w tej liczbie 9 torpedowców. Tym sposobem skład eskadry wyjaśnił się już obecnie mniej lub więcej ostatecznie: 7 pancerników, 7 krążowników, 1 jacht, 6 okrętów transportowych i 9 torpedowców, a po przyłączeniu do niej jeszcze 5 krążowników pomocniczych i szpitala pływającego, które znajdują się jeszcze na oceanie Atlantyckim i morzu Śródziemnem; admirał Rożdiestwieński będzie rozporządzał armadą z 36 okrętów.

Flota japońska w stanie obecnym, o ile wiadomo, składa się z 6 pancerników (z nich 1 klasy drugiej), 9 krążowników opancerzonych (z nich 1 klasy drugiej), 18 krążowników z opancerzonym pokładem (z nich 6 wielkich) i 5 pancerników do obrony wybrzeży, czyli razem z 38 okrętów opancerzonych. Siłom tym naczelny admirał rosyjski przeciwstawić będzie mógł 14 okrętów opancerzonych drugiej eskadry oceanu Spokojnego, 10 okrętów opancerzonych eskadry portarturskiej (włączając 3 kanonierki) i 3 krążowniki władywostockie, czyli razem 27 okrętów opancerzonych.

Tym sposobem przewaga ilościowa i po przybyciu eskadry adm. Rożdiestwieńskiego okaże się po stronie Japończyków. Przewagę tę jednak zawdzięczają jedynie krążownikom z pokładem opancerzonym i pancernikom do obrony wybrzeży, czyli okrętom, które nie mogą podczas bitwy odegrać roli decydującej. Jeśli zaś weźmiemy tylko pierwszorzędne pancerniki i krążowniki opancerzone, to okaże się, że 13 okrętom japońskim (5 pancerników i 8 krążowników) adm. Skrydłow będzie mógł przeciwstawić również 13 (10 pancerników, nie licząc „Sysoja" i „Nawarina", i 3 krążowniki opancerzone). Pod względem ilości artylerji flota japońska nie o wiele przewyższać będzie rosyjską, cyfry odpowiednie będą wynosiły: 682 (armat japońskich) przeciw 623 (rosyjskim)".

Wszystkie te obliczenia rosyjskiego dziennika są dość problematyczne; bo najpierw statki zamknięte w Porcie Artura, mają już bardzo małą wartość bojową, a powtóre, flota rosyjska ma załogi bardzo źle wyćwiczone; tymczasem w nowoczesnych okrętach, zaopatrzonych w mechanizm skomplikowany i delikatny, umiejętne obchodzenie się z maszynerją okrętową, decyduje o wyniku bitwy morskiej.

Napad eskadry rosyjskiej na statki rybackie.

Wiadomość o napadzie floty rosyjskiej na statki rybaków angielskich doszła do Petersburga dopiero w dniu 24 b. m. o godzinie drugiej po południu, w bardzo niejasnym telegramie, straszliwie obciętym przez cenzurę. Telegram donosił w kilku wyrazach, że między eskadrą Rożdiestwieńskiego, a rybackimi statkami w Hull zaszła pewna kolizja. Nieco później, inna depesza, mniej pokiereszowana przez cenzora, opowiadała sucho, ale wiernie fakt napadu. Admirał Wirenius, naczelnik jeneralnego sztabu ministerjum marynarki, na liczne zapytania korespondentów dzienników zagranicznych odpowiadał, że nic nie wie, nie otrzymał bowiem przez dzień cały od admirała komenderującego morską wyprawą na Wschód daleki żadnej informacji. Wyrażał mniemanie, że jeśli okręty rosyjskie strzelały do bezbronnych i połowem ryb zajętych ludzi, dowódcy tych okrętów musieli mieć słuszne potemu powody. Ministerjum spraw zagranicznych milczało także, a na zadawane pytania, najwyżsi jego dostojnicy odpowiadali ciągle: „Nic nie wiemy". W ogólności panowało przekonanie w całym Petersburgu, że niepodobieństwem jest, aby władze nie otrzymały raportu o straszny wypadku, lecz zaskoczone nagle faktem, wprawiającym Europę brutalnością swoją w podziw, nie wiedziały co począć, jak

się zachować, jakie deklaracje składać. Ci, co znają Rosję dobrze, czuli, że nawet najwyżsi reprezentanci rządu uważali akcję eskadry za rzecz zupełnie godziwą i usprawiedliwioną.

Dopiero wiadomości o powszechnem oburzeniu opinji publicznej w Anglji i na całym zachodnim kontynencie zaniepokoiły tak rządzących, jak rządzonych, a przy tem zaniepokojeniu, wszyscy potracili głowy. Znający dobrze stosunki obu ministerjów, tak spraw zagranicznych, jak marynarki, zapewniali, że równie pierwsze, jak drugie miało depesze o wypadku, wysłane z Cherbourga, przez oficera, dowodzącego jednym z torpedowców rosyjskich, a który, wysiadłszy na ląd, dłuższy czas w mieście się zatrzymał. Głuche wieści, roznoszone po stolicy przez miejscowych i zagranicznych reporterów, przy zupełnem milczeniu sfer urzędowych, wywoływało głębokie wrażenie, zwiększające i tak już oddawna panujący w Petersburgu strach i niepokój. Wszyscy są przekonani, że po zajściach, spowodowanych zatrzymaniem statku „Malacca", po awanturniczych wyprawach „Smoleńska" i „St. Petersburga", ten nowy objaw barbarzyństwa rosyjskiego, może być przyczyną groźnych zawikłań. Byli jednak i tacy, którzy twierdzili, że rząd pragnie umyślnie wytworzyć nową europejską komplikację, pozwalającą mu wycofać się z pewnym honorem ze zgubnych dlań spraw i wojny na dalekim Wschodzie. Słowem, ogólny stan umysłów nad Newą, świadczy o ogromnej panice i o coraz szerszem oddalaniu się mas od rządu i administracji, narażającej Rosję na ciągłe moralne i materjalne porażki i straty.

Polityka handlowa Anglji wobec wojny.

Ze strony angielskiej zarzucono Niemcom, że nie przestrzegają neutralności, gdyż podejmując dostawy dla Rosji, biorą tem samem udział w wojnie. Na zarzuty te odpowiedziała *Köln. Ztg.* Na podstawie autentycznych — jak twierdzi — informacji, zaznacza to pismo, że Japonja oparła obecną wojnę na szerokiej pomocy przemysłu angielskiego. Anglja sprzedała Japonji przeszło 30 okrętów, a nadto prawie wyłącznie dostarczyła jej tego materjału wojennego, którego Japonja u siebie w kraju nie produkuje.

Ale równocześnie nie zapomina Anglja uprawiać handel i z Rosją. Oto wśród 50 okrętów, które mają zaopatrywać flotę bałtycką w węgiel, znajduje się 16 parowców angielskich. — Nadto Anglja prawie wyłącznie objęła dostawę świeżego mięsa dla floty bałtyckiej, a teraz pertraktuje z Rosją o dostawę węgla do Władywostoku.

Drobne wiadomości z wojny.

Polskie ofiary wojny. Ogłoszona świeżo w *Russk. Inw.* lista oficerów poległych i ranionych w ostatnich walkach, zamieszcza następujące nazwiska polskie:

Polegli: podpułkownik Paweł Krasnołęcki (12 p. p.), kapitan sztabowy Antoni Wolski (88 p. p.), kapitan Roman Wojtkiewicz (88 p p.); porucznicy: Wiktor Prozorkiewicz (140 p. p.), Bolesław Majdecki (1 p p), Jan Dorn (1 p. p.); podporucznik Aleksander Abrahamowicz (88 p. p.); chorąży Domiński (137 p. p.).

Ranni: pułkownik Mieczysław Sawicki (86 p. p.); podpułkownicy: Franciszek Tyczyński (138 p. p.), Wiktor Bauder (139 p. p.), Wacław Pobojewski (12 p. p.); kapitanowie sztabowi: Stanisław Zakrzewski (85 p. p.), Piotr Lewicki (88 p. p.), Zygmunt Dobrowolski (138 p. p.). Józef Sawicki (139 p. p.), Jan Suligowski (139 p. p.), Wincenty Sawicki (140 p. p.), Piotr Leoczkiewicz (1 syb. bryg. art.), Mikołaj Lepieszewski (26 bryg. art.) i Rafalski (ze sztabu 71-ej dyw. p.); kapitanowie: Ignacy Piotuch (88 p. p.), Eugenjusz Łuczyński (138 p. p.), Mikołaj Czernowski (139 p. p.), Mikołaj Koziełło (140 p. p.), Aleksander Malinowski (140 p. p.), Wacław Kulesza (1 syb. bryg. art. — zmarł od ran) i Konstanty Pobukowski (1 syb. bryg. art.); porucznicy: Piotr Sobieszczański (86 p. p.), Jan Bresze (139 p. p.); podporucznicy: Mikołaj Lipowicz (86 p. p.), Wiktor Byczkowski (86 p. p.), Włodzimierz Niecki (87 p. p.), Konstanty Kwitkowski (88 p. p.), Konstanty Nagrodzki (140 p. p.), Jan Lubowicz (140 p. p.), Mikołaj Janczewski (248 p. p.); chorążowie: Wacław Szyszko (12 p. p.), Mikołaj Komorowski (1 p. Kozaków), Wyszkowski (88 p. p.) i Zienkiewicz (139 p. p.).

Koncentracja wojsk rosyjskich. Kuropatkin koncentruje siły swoje przeważnie naprzeciw zachodniej armji japońskiej, dowodzonej przez jenerała Oku. Gromadzi on na swoim froncie kawalerję, która podobno w ostatnich walkach odznaczyła się po raz pierwszy zręcznością i zapałem. Oczekuje również na lada dzień nadejść mające posiłki artylerji, która zaraz po przybyciu z Europy do Mukdenu, wysłaną ma być nad Szaho. Przy bardzo silnych mrozach, panujących obecnie w Mandżurji, liche namioty rosyjskie źle ochraniają żołnierza od zimna.

Pogrzeb Regimentarza.

Obchód pogrzebowy ś. p. Apolinarego Jaworskiego odbył się we Lwowie we czwartek. Nad trumną długoletniego prezesa Koła wygłosili mowy wiceprezes Koła hr. Wojciech Dzieduszycki i marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni. — Z obu przemówień podajemy ważniejsze ustępy.

(*Telefonem.*)

Szczegóły pogrzebu są następujące:

Już o godz. 9 rano wypełniła się krypta i kościół OO. Bernardynów, plac Bernardyński i przyległe ulice tłumami publiczności. Po godz. 10-tej odprawili w krypcie modły wedle obrz. gr. k. ks. mitrat Bielecki, wedle obrz. orm. ks. infułat Moszoro, wedle obrz. rzym. ks. arcybiskup Bilczewski. — Następnie po modłach żałobnych przeniesiono trumnę do kościoła, gdzie ustawiono ją w pośrodku na katafalku, przybranym wspaniałe kwiatami. Po godz. 11 przy wielkim ołtarzu ks. arcybiskup Bilczewski odprawił mszę żałobną w asystencji infułatów ks. Zabłockiego, ks. Lewickiego i kanoników ks. Zajchowskiego i ks. Sapiehy. Przy bocznych ołtarzach odprawili msze żałobne ks. Bielecki, ks. Moszoro i kilku OO. Bernardynów.

W presbiterjum zasiedli: przedstawiciel cesarza w. ochmistrz dworu hr. Chołoniewski, następnie namiestnik Potocki, po którego prawej stronie zasiedli minister oświaty Hartel, marszałek Badeni, komendant korpusu jenerał Fiedler, po lewej: minister Piętak, wiceprezes Koła polskiego hr. Dzieduszycki i prezydent Izby poselskiej hr. Vetter. Dalej zasiedli: drugi wiceprezes Koła pol. dr Dulęba z sekretarzem Koła pol. Merunowiczem i rodzina zmarłego. Po lewej stronie presbiterjum zasiedli: kardynał Puzyna, arcybiskup Weber, biskup Pelczar, biskup Fischer, po prawej: prezydent sądu dr Tchórznicki, wiceprezydent kraj. dyr. skarbu dr Korytowski, poseł Piniński, marszałek Austrji górnej dr Ebenhoch, prezes i wiceprezes klubu czeskiego dr Pacak i dr Stransky, prezydent m. Lwowa dr Małachowski. W nawie kościoła zajęli miejsca: jeneralowie, posłowie na Sejm i do Rady państwa, przedstawiciele władz, radni m. Lwowa z wiceprezydentami Michalskim i Ciuchcińskim, — liczna publiczność.

Po egzekwjach, które u stóp katafalku odprawił ks. metropolita Szeptycki, chór alumnów ruskich śpiewał pieśni żałobne, poczem ks. infułat Moszoro odprawił egzekwje, a ks. Bilczewski „Castrum doloris".

Po godzinie 12 ruszył na cmentarz Łyczakowski olbrzymi kondukt, który otwierali prebendarjusze zakładu ubogich, potem szły sieroty zakładu św. Kazimierza. Następnie na 2 rydwanach wieziono olbrzymią liczbę wieńców; w ich liczbie: od rady ministrów, od dra Koerbera, od Koła polskiego, Wydziału krajowego, Klubu czeskiego, Rady m. Lwowa i t. d. Dalej postępowali książęta Kościoła, a za nimi karawan zaprzęgnięty w trzy pary koni, wiózł trumnę ś. p. zmarłego.

Na cmentarzu wśród dźwięku dzwonów wzięli trumnę na barki posłowie i zanieśli ją pod prowizoryczny grobowiec. Trumnę nieśli na przemian posłowie: Garapich, Sozański, Merunowicz, ks. Poniński, Jabłoński, Królikowski, Niementowski, Marjewski i Paygert.

Po modłach obrzędowych zabrał głos marszałek krajowy hr. Badeni.

Z Holandji.

(Wspomnienia sezonu kąpielowego).

3 (Dokończenie).

Szczególnego powabu tutejszemu latowisku dodaje bliskość Haagi (zwanej przez Holendrów najczęściej s'Gravenhage), która jest jednem z najmilszych i najbardziej eleganckich miast w Europie. Ulubiona to rezydencja królowej, która w pięknym parku na południowo-wschodniej stronie miasta ma swój pałacyk, tak zwany „dom w lesie" ('t huis ten Bosch), zwiedzany przez turystów. Władczyni Holandji niechętnie spędza przepisane konstytucją siedm dni do roku w Amsterdamie, ale cały rok przebywa w południowej stolicy kraju.

W Haadze muzeum królewskie (Mauritiushuis) ze wspaniałemi dziełami Rembrandt'a i Holbeina, muzeum municypalne, galerja Steengrachta, pałace królewskie dostarczają wrażeń artystycznych, wieża więźniów (Gesangenpoost) jest jednym z najciekawszych zabytków dawnego okrucieństwa z czasów inkwizycji hiszpańskiej. Samo miasto przyjemne, czyste i mało hałaśliwe. Warto widzieć kilka wystaw artystycznych, oraz handlów dzieł sztuki stosowanej. Wyroby złotnicze, tapicerskie pełne smaku, a dla znawców szczególny powab mają wyroby porcelanowe i fajansowe, o formach wytwornych, harmonijnych i ubarwieniu artystycznem i subtelnem. Kwitnie tu sztuka stosowana we wszystkich działach, a nowa jej reforma na gruncie holenderskim traci widocznie swoje dziwactwa i ekstrawaganeje.

Nie widziałem wybryków ani form zbyt kapryśnych, kłócących się z naturą materjału plastycznego, ale poczucie harmonji i spokoju zacierające jaskrawości modernizmu.

Nowa wystawa „Artibus et industriae" należy do bardziej interesujących, jakie widziałem ostatnimi czasy w Europie. Dla fachowych znawców przedstawia bogaty materjał do spostrzeżeń i studjów. Organizatorowie pomyśleli przytem, aby publiczność nasycona wrażeniami dzieł sztuki, mogła odpocząć pod cieniem drzew rozłożystych. Wystawa ta na ul. Zeelstraat mieści się w letnim pałacyku księżny sasko-wejmarskiej niedawno zakupionym przez stowarzyszenie budulane za 4 i pół miljony zlr., wraz z przyległym ogromnym parkiem, po którym biega wiele zajęcy.

Oprócz Haagi można ze Scheveningen codziennie w różnych kierunkach zwiedzać w ciągu kilku godzin kilka bardzo ciekawych miast: Rotterdam, z jego wielkim ruchem handlowo-żeglarskim Delft, Leyden i miasto stare, bardzo malownicze z bogatemi muzeami, Haarlem jedno z miast najpiękniejszych, z obrazami Hals'a w muzeum, otoczone ogrodami, wreszcie w ciągu godziny i dziesięciu minut znaleźć się w północnej Wenecji, to jest w Amsterdamie, który jest francusko-handlową stolicą w Holandji, tak jak Haaga jest jej stolicą polityczną. Jednem słowem żadne kąpiele morskie, niemieckie, ani francuskie nie mogą dostarczyć takiego jak Scheveningen bogactwa wrażeń i takiej rozmaitości wycieczek.

Dla miłośników rozrywek miejskich w kurhauzie przygrywała codziennie orkiestra filharmonji berlińskiej, oraz w dwu wielkich pawilonach małe orkiestry neapolitańska i węgierska, odznaczające się szaloną werwą, która udziela się publiczności. Holendrzy nie są bynajmniej flegmatyczni, choć spokojni. Gdy zabrzmi jaka ulubiona melodja, powtarzają chórem ulubione motywy, a humor grajków udziela się rozbawionym słuchaczom. Zresztą cyrk, tingel-tangiel bawiły tych, którym za mało było morza i szumu jego fal!

*

Najbogatszem źródłem wrażeń tak jak i wszędzie jest otwarta księga życia. Dla przybysza trudno w niej czytać, jeśli nie zna języka, choćiaż z niemieckim i francuskim można sobie dać radę przynajmniej w sklepach, hotelach i restauracjach.

Warto przejść się parę razy po mniejszych uliczkach Scheveningen, a przyjrzeć się porządkom domowym, zaglądnąć do tych maleńkich czystych podwórek, w których krząta się ludność spokojna a pracowita. Nawet w biednych zakątkach niema brudów, niema łachmanów, dziatwa wesoła stuka po bruku sabotami, a kobiety witają przybyszów miłym uśmiechem. Ubierają się one charakterystycznie i malowniczo. Spódnina czarna, sukienna, obficie pofałdowana, obszerna jakby rozdęta u góry — na ramionach chustka szara, żółtawa lub brunatna, z tyłu na krzyż związana, a na głowie strój bardzo oryginalny. Składa się on z czółenka metalowego barwy srebrnej lub złotej, które ujmuje z dwu stron włosy ułożone podłużnie na tyle głowy we fryzurę, przypominającą kształtem najzgrabniejszy sposób czesania grecki. Czółenko to pokryte jest tiulowym lub muślinowym czepkiem, z pod którego błyska lekko jego polerowana powierzchnia. Na przodzie u góry czoła spinają czepek dwie klamry złote, okrągłe lub sześciokątne, misternie cyzelowane, a nad klamrami sterczą dwie szpilki z okrągłemi główkami, niby macki jakiegoś złotego ślimaka.

Kształty czepeczka i czółenka zmieniają się w różnych miastach i okolicach kraju, i tworzą różne właściwości narodowych kostjumów, które u kobiet są wposzanowaniu pomimo kultury przemykającej do różnych warstw ludności. Twarze kobiet we Scheveningen, znamionują dobrą rasę, są miłe, łagodne, delikatne daleko powabniejsze w ubraniu narodowem, aniżeli twarze u kobiet z klas zamożniejszych. Warto zobaczyć lud w kościele, pokorny, w skupieniu słuchający w niedzielę trzech z rzędu kazań skandowanych monotonnie, śpiewający psalmy „unisono" czystymi głosami... Nikt nie rozmawia, nikt nie szepcze, tylko w ostatnich ławkach jaka staruszka lub spracowany marynarz zdrzemnie się na chwilę, słuchając półśpiewnej mowy pastora, a w końcu nabożeństwa każdy po kilka centów na ofiarę dla kościoła lub zakładów dobroczynnych rzuca do woreczków, które noszą sługy kościelni na długich tyczkach.

Mowa marszałka hr. Badeniego.

Nad otwartą mogiłą Apolinarego Jaworskiego stoi wraz z nami kraj cały z uczuciem głębokiego i serdecznego żalu i smutku z powodu zgonu męża niespożytych zasług dla kraju, z powodu straty znakomitej siły w naszem życiu publicznem.

Stoimy z uczuciem naturalnej zupełnie troski i niepokoju, w jaki sposób w bilansie naszych sił politycznych i narodowych tę ciężką stratę, tę wielką próżnię uzupełnimy i wyrównamy.

W życiu publicznem Jaworskiego dwa główne odrysowują się okresy, pierwszy, w którym bierze żywy udział jako szeregowiec we wszystkich pracach publicznych kraju; drugi, gdy po śmierci Grocholskiego objął przewodnictwo Koła polskiego, a tem samem stał się przywódcą politycznym kraju.

Jeżeli w tym drugim okresie indywidualność Jaworskiego zajaśniała w całej pełni i doszła do właściwego znaczenia i wpływu, to już w pierwszym okresie kraj miał sposobność poznać jego wartość, charakter i siłę. Umysł jasny i bystry, poparty gruntowną wiedzą i nauką, gorliwy i chętny do pracy, niewysuwający nigdy swej osoby, w zdaniu stanowczy, lecz nigdy skrajny i nigdy uparty, wierny zasadom, ale szanujący zdanie przeciwne, stały w przyjaźni, a zawsze lojalny w wspólnej pracy, zyskiwał Jaworski stopniowo uznanie i szacunek, rósł jego wpływ, nabierało znaczenia jego słowo.

Podwalinę obecnego położenia naszego kraju, jego stosunku do państwa, poważnego stanowiska naszej delegacji, jej wpływu i znaczenia położył był Grocholski. Jaworski, objąwszy przewodnictwo w Kole, uważał słusznie za swoje zadanie iść śladem Grocholskiego i pozostać wiernym jego myśli politycznej, stosując ją do danych warunków. Służył przedewszystkiem interesom kraju, nie spuszczał jednak nigdy z oka potrzeb i interesów państwa, dbając o jego potęgę i znaczenie; a w chwilach trudnych, w których kraj przyjąć miał dla państwa wielkie na siebie ciężary, umiał z niezrównaną wytrwałością i bystrością pogodzić ze sobą interes państwa i interes kraju i w tem leży jedna z największych jego zasług.

Uznawał, że wpływ i znaczenie Koła polskiego bez zupełnej jego solidarności pomyśleć się nawet nie da; zasady tej przestrzegał i bronił stanowczo i wytrwale, ale służył jej przedewszystkiem skutecznie tem, że w granicach tej solidarności liczył się ze zdaniem mniejszości.

Miał wielką znajomość ludzi i rzeczy, a przedewszystkiem rzadki dar rozróżniania w każdej chwili tego, co jest możliwe, od tego, co do przeprowadzenia nie jest. Rzeczy niemożliwych nie domagał się, bo rozumiał, że nic bardziej nie osłabia sił i znaczenia, jak stawianie żądań, o których się z góry wie, że urzeczywistnione być nie mogą.

Gdy jednak Jaworski uznał rzecz za pożyteczną i możliwą, umiał być wytrwałym i stanowczym, umiał nie zrażać się trudnościami i przeciwnościami i nie odstąpił, póki nie zwyciężył.

W murach warownych, przeznaczonych do strzeżenia naszych praw politycznych, pod których osłoną mamy zyskiwać i utrwalać coraz pomyślniejsze waruki rozwoju dla tego kraju i narodu, powstała wskutek zgonu Apolinarego Jaworskiego głęboka szczelina; należy przedewszystkiem strzedz i pamiętać, by przez tę szczelinę do wnętrza warowni nie wtargnął najcięższy wróg, któryby ją najbardziej mógł osłabić — to jest zawiść, niechęć i prywata; kierować nami musi dziś przedewszystkiem przekonanie, że siła, znaczenie i wpływ przewódców politycznych na zewnątrz, zależy od stopnia pomocy, poparcia i zaufania, jakie im sami zapewnimy i na jaki zawsze z naszej strony liczyć będą mogli.

Niech więc nad świeżą mogiłą dotychczasowego przywódcy odezwie się głos powszechnego męskiego poczucia i postanowienia. Im głębiej, im dotkliwiej czujemy poniesioną stratę, im trudniejszą nam się wydaje do zapełnienia powstała luka, tem bardziej staniemy skupieni, ramię do ramienia, wiedzeni tylko jedną myślą *ne quid respublica detrimenti capiat.*

Po marszałku krajowym przemawiał wiceprezes Koła polskiego hr. Wojciech Dzieduszycki.

Mowa hr. Dzieduszyckiego.

W tej trumnie spoczywają zwłoki parlamentarnego wodza, pod którego chorągwią służyliśmy w Kole polskiem przez długie lata, pewni, że każda jego myśl, każde jego pragnienie, zwrócone ku temu, aby się Koło dobrze narodowi, dobrze krajowi, dobrze państwu przysłużyło, że wciąż zapomina o sobie, a o publicznej tylko myśli sprawie, że posiada niechybny instynkt dobrego Polaka i że jako mąż stanu sięga uczuciem i myślą poza granice ciasnej prowincji w szerokie obszary wielkiej ojczyzny.

Znal duszę Koła, tak jak duszę własną i tem się tłómaczy wpływ przeważny, jaki wywierał zawsze na postanowienia tego Koła; znał zawiłe manowce parlamentu wiedeńskiego, tak jak stary myśliwy zna swoją knieję i tem się tłómaczy poważne, jedyne w swoim rodzaju stanowisko, jakiem się cieszył w Radzie państwa; znał każdego z nas młodszych osobiście, dla każdego bywał starszym bratem albo ojcem, najdrobniejszą sprawą nie gardził i dlatego otaczaliśmy go nie tylko czcią, ale także miłością i dla tego stojąc przy trumnie opłakujemy nie tylko męża politycznego, którego nikt zastąpić nie zdoła, ale także najdroższego towarzysza i przyjaciela.

Jaworski był najpierw szeregowcem, a potem regimentarzem w Kole za czasów klasycznych parlamentaryzmu austrjackiego, a gdy objął spadek po Kazimierzu Grocholskim umiał chlubnie jego utrzymać tradycję. W łonie zmieniających się większości austrjackiego parlamentu zachowywało pod przewodem Jaworskiego Koło polskie stanowisko poważne i poważane: broniąc interesów państwa, w którem myśl polska znalazła przytułek pośród strasznej zimy dziejowej, zdobywało dla siebie coraz większe zaufanie korony, a mimo to, że zawsze kraju swego i narodu zaciecie broniło, że niejedno dla kraju swego wstępnym zdobywało bojem, zasługiwało na coraz większe poważanie i zaufanie wszystkich poważnych stronnictw w Radzie państwa — roztropnem umiarkowaniem i męską stanowczością. A w pracy i w zasłudze przodował zawsze Jaworski.

Przedstawiwszy rolę Jaworskiego podczas anarchji parlamentarnej zakończył mówca temi słowy: Więc nad tym grobem nietylko łzę żalu uronimy. Gdy archanioł śmierci uciszył wszystkie zawiści, które dokoła żywych szemrać muszą, jak długo ludzie ludźmi pozostaną, nie znajdzie się nikt z ludzi dobrej wiary, któryby nie przyznał, że należy się także na trumnie sędziwego męża stanu złożyć wieniec wielkiej zasługi za życie, poświęcone dosłownie aż do ostatniego tchu na służbie niestrudzonej *pro publico bono* — dla dobra Ojczyzny.

Następnie spuszczono trumnę do grobowca. Na tem zakończył się żałobny obrzęd o godzinie trzy kwadransie na 1-szą.

* *
*

Kondolencje w dalszym ciągu nadesłali do rodziny ś. p. Jaworskiego: Agenor hr. Gołuchowski, minister Böhm-Bawerk, b. premier Fr. hr. Thun, b. min. Chłędowski, b. min. Dunajewski, minister Wittek, b. min. Fryderyk Schönborn, Edward hr. Palffy, b. premier dr Gautsch, ks. biskup Czechowicz, Akademja umiej. w Krakowie, członkowie trybunału państwa, reprezentacje miast: Prostejowa, Złoczowa, Brodów, Drohobycza, Przemyśla, Krakowa, dyrekcja Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, Rada powiatowa rudecką, radca sekcyjny Stefan Romer, szef sekcji dr Ćwikliński, poseł Binder, wydział Sokoła w Horodence, dyrektor kolei w Krakowie Horoszkiewicz, Władysław Fedorowicz, Stanisław hr. Tarnowski, prof. dr Zoll, szef sekcji Kniaziołucki, Dominik hr. Hewdegg, Djonizy Zawadzki, radca Mikołaj Jaworski z Serajewa bratanek zmarłego, prezydent trybunału państwa dr Unger.

Czy to w mieście czy na wsi wszędzie widać starą kulturę i zamożność kraju. Jadąc koleją można objąć okiem szeroki pejzaż holenderski, równinę przerzynaną gęsto kanałami i kanalikami, na której się pasie rasowe bydło, piękne krowy i owce, a w głębi w kępach drzew rozsiane tu i owdzie fermy gospodarskie. Na szerszych kanałach suną się wolno ciężkie obładowane łodzie, w przystaniach miejskich ciągły ruch i ładowanie towarów lub materjałów budowlanych.

Nic dziwnego, że na tle życia kraju, który posiada starą kulturę i opływa w dobrobyt, który ma szeroki oddech na świat przez morze, spotkać można ludzi, zadowolonych ze swego losu, tak jak n. p. jeden Holender, komisant handlowy z którym zaznajomiłem się w hotelu. Rozmawialiśmy długo, trochę o polityce, więcej o sprawach miejscowych, a mój znajomy, używający pełną piersią wakacyj, rzekł w końcu: — Dobrze mi na świecie, powtarzam chętnie wyrażenie Szyllera z pierwszego tomu jego poezji — „cieszę się z tego, że jestem" (Ich freue mich meines Daseins) — żałuję tych godzin, które przesypiam bo one są stracone, budzę się z ochotą do życia. A pan? *J. K. K.*

ZE ŚWIATA.

Wyścigi z miłości. Pewna młoda i piękna Amerykanka, imieniem Minnie Brown, jest wielką zwolenniczką sportu, zamiast uprawiać go samej jednak, zachęca doń... swych konkurentów. Trzeba przyznać, iż czyni to w sposób wielce oryginalny. Obecnie dwóch zakochanych młodzieńców jednocześnie ubiega się o jej rękę, by więc ułatwić sobie wybór, pomysłowa miss orzekła, iż ten powiedzie ją do ołtarza, kto zwycięży współzawodnika swego w pierwszym wyścigu na dystansie 50 mil angielskich. W Worcester w stanie Massachussets odbyły się więc wobec tysięcy widzów owe wyścigi, jedyne w swym rodzaju... Ale cóż!... rywale okazali się godnymi siebie i, w trzykrotnie powtarzanym co kilka dni biegu, przychodzili do mety jednocześnie. Panna Brown jest więc w niemałym kłopocie.

* *
*

Zadłużony świat. Według obliczeń pewnego statystyka angielskiego długi wszystkich państw na kuli ziemskiej doszły już obecnie do wysokości 54,000.000.000 rb. We wszystkich pięciu częściach świata niema w obiegu tyle pieniędzy, aby można było spłacić ten dług. Procenty od tej sumy wynoszą naturalnie wiele miljonów. Jak twierdzi wzmiankowany statystyk, wypada rocznie po rublu na głowę każdego bez wyjątku człowieka. Największymi dłużnikami są Francja i Anglja. We Francji na każdego obywatela przeciętnie przypada rocznie 315 rb. długu, w Anglji 240 rb. Najszczęśliwszym pod tym względem krajem w Europie jest Szwajcarja, gdzie na każdego obywatela wypada rocznie tylko po 2 rb. długu.

* *
*

Córka Roosevelta prezydenta Stanów Zjednoczonych, zaręczyła się z wynalazcą telegrafu bez drutu, Marconim, którego poznała w Nowym Jorku.

* *
*

Sprawa księżny Koburskiej. Księżna Ludwika zaproponowała urzędowi marszałkowskiemu — francuskich psychijatrów, którzy mają zbadać stan jej zdrowia. Urząd marszałkowski przyjął tę propozycję, poczem wypłacono jej adwokatowi 18.000 koron, jako „alimentum" za trzy ostatnie miesiące.

Król Leopold podniósł pensję roczną księżny z 30.000 fr. na 50.000 fr.

Eksperci mają ograniczyć się do zbadania dzisiejszego stanu umysłowego księżny i udzielenia odpowiedzi na pytanie: czy pobyt księżny w zamkniętym zakładzie leczniczym jest konieczny? — nie mogą zaś wdawać się w krytykę poprzednich orzeczeń.

* *
*

Aresztowanie lekarza. Wielką sensację wywołało w Paryżu aresztowanie dra Hugona Markusa, żyda, uczestnika zjazdu chirurgów, w chwili gdy tenże opuszczał salę obrad. Dr Markus opierał się energicznie, ale nic nie pomogło.

Oskarżony on jest o liczne oszustwa, spełnione latem w Trouville, a nadto o udzielenie sobie samemu orderów.

Ma on lat 40, pochodzi podobno z Argentyny. Podczas badań metody leczenia raka dra Doyena, był najzawziętszym jej przeciwnikiem.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Szymona i Tadeusza Apostołów; w sobotę Zenobjusza, Narcyza biskupa i Euzebji panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 23, zachód przypada o godz. 4 minut 25, długość dnia godzin 10 minut 2.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Jeszcze katastrofa w Kłaju. Piszą do nas z Zabierzowa: „Ś. p. ks. Krupnik wracał wieczorem dnia 18 b. m. od swego kolegi i przyjaciela, ks. proboszcza z Krzęcina koło Skawiny, w towarzystwie ks. proboszcza z Brzezia i ks. kanonika Czesława Wądolnego. W Płaszowie pożegnał się z towarzyszami podróży i wsiadł do pociągu jadącego w stronę Bochni z tem przekonaniem, że ten pociąg zatrzymuje się w Kłaju, stacji najbliższej Zabierzowa, gdzie był proboszczem. Tymczasem od maja b. r. pociąg ten

w Kłaju się nie zatrzymuje. Nie wiedział o tem ś. p. Franciszek, bo ani razu od maja b. r. tym pociągiem nie jechał, ani też z dobrym skutkiem z niego nie wyskakiwał, jak to *Reforma* fałszywie podała. Ludzie poważni z tutejszych stron, którzy znali ś. p. ks. Krupnika, jako nadzwyczaj roztropnego i poważnego kapłana, jednogłośnie i stanowczo twierdzą, że nie wyskoczył, lecz nieszczęliwie wypadł z pociągu, wyglądając niezawodnie z platformy, czy konie jego nań czekają. Po złamaniu ręki i silnem stłuczeniu omdlały leżał za stacją, aż drugi pociąg, jadący od Bochni, uderzeniem w głowę prawdopodobnie na miejscu go zabił. Pokaleczone i oblane krwią zwłoki ś. p. ks. Krupnika leżały między szynami, aż do drugiego dnia w południe. Po zbadaniu wypadku ze strony władzy sądowej i kolejowej, ułożono zwłoki do trumny i wśród modłów duchowieństwa, jako też żałobnych pieśni ludu z Kłaja i Zabierzowa przewieziono do plebanji zabierzowskiej. Parafjanie do głębi wzruszeni katastrofą, z żalem wielkim poglądali na trumnę, kryjącą zwłoki ich kochanego pasterza i zawodzili głośnym płaczem.

Z Niepołomic zaraz przyjechał notarjusz do Zabierzowa i podczas kiedy jedni tam zgromadzeni lamentowali, a drudzy ś. p. ks. Franciszka w szaty kapłańskie ubierali, spisywał wszystko, co pozostało po nieboszczyku. Zmarły nie zostawił wielkiego majątku, to też, zdaniem wszystkich obecnych, te czynności urzędowe można było wykonać trochę później.

Pogrzeb ś. p. ks. Franciszka odbył się w piątek dnia 21 b. m. przy wielkim udziale ludu okolicznego i duchowieństwa w liczbie 38. Zmarły był dobrym, pobożnym i bardzo przez wszystkich kochanym kapłanem i dlatego pozostanie na długo przedmiotem żalu, pamięci i modlitwy w sercach tych, którzy kiedykolwiek w życiu z nim się zetknęli.

Naoczny świadek.

Pod adresem Dyrekcji poczt. Piszą do nas z Czarnego Dunajca:

Pomimo, iż od 1-go lipca b. r. ruch kolejowy na linji Suchahora-Nowy Targ jest otwarty i przez to dla jednej cząstki Galicji (aż pod Kraków) najbliższa komunikacja z Węgrami ułatwiona, dyrekcja pocztowa nie zaprowadziła dotąd żadnych zmian dotyczących przewozu pocztowych przesyłek, tak, że dotąd n. p. do i z Czarnego Dunajca pocztowe przesyłki i korespondencja, transportowane muszą być wozem.

Nie inaczej dzieje się z pocztą węgierską — ta bowiem zamiast pociągiem — musi z Węgier aż do Chabówki wozem być odwożoną. (Czy to może taniej kosztuje?)

O ile publiczność na tem cierpi wystarczy nadmienić, ze list n. p. ze Suchejgóry do Podczerwonego (odległość 4 klm.) dojdzie adresata dopiero w 2 a nawet 3 dniach, tymczasem gdyby dyrekcja pocztowa raczyła zaprowadzić przewożenie poczty koleją, adresat otrzymałby list po kilku godzinach.

Tak samo dzieje się z listami i przesyłkami z najbliższych galicyjskich miejscowości, mieszkańcy bowiem Czarnego Dunajca i okolicy otrzymują takowe dopiero po dwóch dniach, gdyż poczta kołowa przywozi tylko raz dziennie korespondencje pocztowe z Nowego Targu i to o godzinie 8 rano, wszelkie więc przesyłki z całego dnia muszą być w Nowym Targu aż do następnego dnia przechowane.

Jeżeli ktoś nada list, paczkę lub pieniądze po godzinie 3-ciej po południu w Czarnym Dunajcu to wobec teraźniejszych stosunków, muszą przesyłki i listy leżeć w urzędzie pocztowym całe 24 godzin, gdyż poczta kołowa odchodzi tylko raz dziennie o godzinie 3-ciej po południu do Nowego Targu.

Wagon pocztowy jest dziennie pociągiem przewożony i były wypadki, że naczelnik stacji w Czarnym Dunajcu wydobył z puszki listowej tego wagonu kilkanaście listów i kartek, gdyż publiczność jest pewną, że poczta bywa przewożona pociągiem, bo jakże ma inaczej myśleć, kiedy na wagonie pocztowym napis „k. k. Post“ i orzeł oraz puszka pocztowa przymocowane!

Mamy nadzieję, że w najkrótszym czasie Dyrekcja pocztowa zajmie się tak ważną sprawą, i że doczekamy się nareszcie upragnionej zmiany. *R.*

Nowe karty korespondencyjne. Dyrekcja poczt i telegrafów komunikuje nam: Wyszedł nowy nakład kart korespondencyjnych, na których przedniej stronie u góry lewy kąt zarezerwowano dla wysyłającego, aby w tem miejscu podał swój adres. Zarządzono tę zmianę w interesie publiczności, by każda karta korespondencyjna, w razie niedoręczenia jej adresatowi, mogła być zwróconą wysyłającemu.

Mianowania. (Tel.) *Gazeta Lwowska* ogłasza: Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała w etacie zarządu salin elewa górniczego, Konstantego Albrychta adjunktem salin. w X kl. rangi.

Rektorem gr.-kat. seminarjum duchownego we Lwowie zamianowany został w miejsce ks. Chomyszyna, obecnie biskupa w Stanisławowie, ks. dr Józef Żuk.

KRAKÓW 28 października.

Sekcja I ekonomiczna Rady miasta pod przewodnictwem II wiceprezydenta dra Domańskiego we środę uchwaliła wstawić do budżetu na rok przyszły kwotę 2130 koron na zakupno trzech maszyn do pisania dla ekspedytu miejskiego.

Następnie uchwalono przedstawić sekcji II i Radzie miasta wniosek o udzielenie kredytu dodatkowego w kwocie 131 koron na ubezpieczenie budynków miejskich i 880 kor. na utrzymanie Sukiennic.

Wreszcie na wniosek magistratu dla uzupełnienia kanału w ulicy św. Filipa uchwalono kwotę 3400 koron. Prócz tego załatwiono kilka spraw administracyjnych.

Rozumna dobroczynność. Zbliżają się dnie żałobne. Każdy z nas ma za kimś łzę uronić; sypią się jałmużny; Kraków, z chlubą powiedzieć możemy, jest rozdawcą miłosierdzia, ale czy jałmużny rzucane często dla zwyczaju „na odczepnego“ nie są bezcelowe... jałowe!

Trzeba śledzić gdzie jest cierpienie, „dzień i noc wypatrywać“ radzi Apostoł, „a gdy chcesz pomagać ubogim, czyń to przez ręce tych, którzy mają powierzoną opiekę nad ubogimi!“

Przebiegając nieraz rubrykę datków w dziennikach, ogarnia zdziwienie, że najsmutniejszy, najbiedniejszy Zakład dla staruszek i kalek na Blichu nr 12, zostający pod poważną i troskliwą opieką SS. Felicjanek, najmniej odbiera politowania u miłosiernych.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć ten cel publiczności, w dniach dzisiejszych odwiedzającej mogiły. Tam wśród szeregu namiotów stanie jeden, gdzie kwestować będą SS. „dla bliskich grobu, bo dla staruszek i kalek na Blichu“, a Dzień Zaduszny usposabia do ofiar.

Zakład na Blichu ma już obywatelstwo w instytucjach dobroczynnych, a niedawno obchodził swój jubileusz; ubogi domek potrzebuje rozszerzenia ścian dla ochrony wpraszających się biedaczek, a SS. ze smutkiem odpowiadać muszą „nie masz miejsca“.

S. M.

Osobny pociąg z Krakowa na uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza we Lwowie wyruszy (w sobotę wiecz.) z głównego dworca, jeżeli się zgłosi odpowiednia liczba osób pragnących wziąść udział w uroczystości. Uczestnikom przysługuje 50% opustu w cenie jazdy. Zgłoszenie tak osób prywatnych jak członków wszelkich delegacji przyjmuje kancelarja Zarządu Głównego T. S. L. ul. Szczepańl. 7 najdalej do g. 11 przed poł. w sobotę. Zgłaszający się winni złożyć tytułem zadatku 5 kor. Bilety sprzedawać będzie komitet na dworcu. Czas odjazdu ogłoszą dzienniki. Ostateczne informacje dla uczestników podróży ogłoszone będą na wystawach sklepowych firm: Rudnickiego Hotel Drezdeński, Reima i Sp., Fenza, Gebethnera i Sp. i F. Friedleina.

„Ars“. Salon „Ars“, o którym wspominaliśmy w naszej kronice, położył sobie za cel główny obudzenie zamiłowania do sztuki w szerszych kołach naszego społeczeństwa, dlatego też stara się dostarczyć publiczności prac prawdziwie artystycznych, umiejętnie i krytycznie wybranych, a pomimo to tańszych nieraz od tandetnych chromo-litografij i oleodruków, którymi ludzie ubożsi przyozdabiają ściany swoich mieszkań. Usiłowania te nie przeszkadzają jednak zarządowi wystawiać na sprzedaż dzieł znakomitych mistrzów naszych, które chociaż droższe od utworów młodych artystów, są jednak także względnie tanie. A że sprzedażny zbiór w salonie przy ulicy Brackiej (róg Rynku) jest bogaty w płótna wysokiego znaczenia, świadczą nazwiska najsłynniejszych malarzy polskich dzisiejszej doby i parę dawniejszych. Ci, którzy nabywają, jako podarki dla krewnych i znajomych, przedmioty tak zwanej galanterji, najczęściej drogie, a w rzeczy samej nie posiadające żadnej wartości, zaopatrywać się mogą w „Ars“ w utwory, realnie wartościowe, które z dniem każdym stają się dla posiadacza cenniejsze, przez rozgłos, jaki ich twórcy w całym świecie zdobywają.

W Kole literackiem odbyła się wczoraj zajmująca pogadanka na temat restauracji Wawelu. Dr Stanisław Tomkowicz jeden z najlepszych znawców przedmiotu, przedstawił w sposób nader zajmujący i treściwy zarówno artystyczną, jak praktyczną stronę odbudowania zamku, ilustrując odczyt licznemi fotografjami i planami. Zdaniem jego odnowienie będzie kosztować co najmniej 4 miljony koron i tej kwoty nie znajdziemy w kraju. W każdym razie należy czekać na inicjatywę kancelarji cesarskiej, gdyż stamtąd wyjść musi decydująca dyrektywa. Na tle interesujących wywodów dra Tomkowicza, wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której wyłoniły się dwa zapatrywania: bar. Puszet bronił opinji, że zamek powinien być przeznaczony na muzeum narodowe, podczas gdy p. Smarzewski ze swadą i zapałem zwalczał to zapatrywanie. Do konkluzji żadnej oczywiście nie przyszło, tem bardziej, że spóźniona pora przerwała dyskusję, ale oba zapatrywania znajdą niezawodnie szeroki odgłos w całym kraju.

Po odczycie zasiedli obecni do wspólnej wieczerzy, przyczem wzniesiono wiele toastów, była to bowiem inauguracja nowego lokalu Koła, rozwijającego się bardzo pomyślnie pod przewodnictwem radcy dra Augusta Sokołowskiego.

Z teatru ludowego. Artyści i artystki przygotowują się do czteroaktowego dramatu p. t. „Matka Polka“, p. Turzymy. Sztuka nie cenzurowana w Królestwie, o szlachetnej tendencji, grana swego czasu na scenie krakowskiej i lwowskiej, ściągnie niewątpliwie szersze masy publiczności. Próbami kieruje sama autorka.

W lokalu Stowarzyszenia nauczycielek odbyło się przedwczoraj posiedzenie komitetu, urządzającego loterję na rzecz Stow. mającą się odbyć dnia 4 grudnia. Komitet uprasza panie, które na tem posiedzeniu nie były obecne, aby w najbliższą i w każdą środę zechciały się jawić na posiedzeniach komitetu o godz. 6 wieczorem w lokalu Stow.

W „Sokole“ odbędzie się dziś o g. 8 wiecz. pogadanka p. Daniela Śliwickiego, na temat: „Dziesiąty pawilon warszawskiej cytadeli“. Wstęp wolny dla członków „Sokoła“, oraz słuchaczów i słuchaczek uniwersytetu.

Oszustwa w zakładzie zastawniczym. W czasie rewizji w lombardzie Angelusa komisarz policji dr Krupiński zauważył, że taksator Franciszek Limanowski z biurka swojego chował do kieszeni rozmaite przedmioty. Rewizja jego osoby okazała, że Limanowski zabierał złote zegarki, łańcuszki, pierścionki, brylanty i drogie kamienie. Zachodzi podejrzenie, że Limanowski, który jest złotnikiem, z zastawionych przedmiotów usuwał drogie kamienie, a w ich miejsce wstawiał kamienie fałszywe. Prócz tego Limanowski sam czy w porozumieniu z innymi wspólnikami miał nabywać kosztowności przed terminem licytacyjnym, lub po licytacji z wolnej ręki.

Śledztwo w tej sprawie w dalszym ciągu obejmuje władza sądowa, która być może wykryje cały tok nadużyć popełnianych przez dłuższy czas na szkodę klijentów powierzających prywatnemu lombardowi swoje kosztowności.

Dezerterzy. Żandarm z Zasławie przyprowadził wczoraj w południe znowu 10 żydów dezerterów. rezerwistów pochodzących z gub. Mińskiej, Wołyńskiej, Mohylewskiej i Siedleckiej.

Oszustka. Wczoraj w godzinie południowej jakaś przystojna 20-letnia niewiasta spotkała na ulicy chłopaka, dążącego do Hawełki po musztardę. Wręczyła mu ona 10 halerzy i list z poleceniem, aby go oddał temu, co ma powozy przy ulicy Karmelickiej. W liście tym pani Pareńska prosi panią Żeglikowską o przysłanie 28, a wreszcie 20 złr. do magazynu jubilerskiego p. Wojciechowskiego, bo jej zabrakło na wyrównanie rachunku. P. Żeglikowski zamiast dać pieniądze chłopcu, jak było żądane w liście, udał się sam do magazynu p. Wojciechowskiego, gdzie przekonał się, że pani Pareńskiej wcale tam nie było. Chłopca zaprowadzono do policji, gdzie spisano z nim protokół.

Owa oszustka próbowała w podobny sposób podejść cukiernię p. Michalika przy ulicy Florjańskiej, gdzie również sztuczka się nie udała.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę 29 października: „Duch ziemi“, dramat w 4 aktach F. Wedekinda (nowość).

W niedzielę 30 października o godzinie 3 po południu: „Skromny Kazimierz“, krot. w 3 akt. A. Mars'a i M. Desvallières (ceny zniżone).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Duch ziemi“, dramat w 4 akt. F. Wedekinda.

Repertuar Teatru Ludowego.

W sobotę 29 października: „Burza“, dramat w 5 akt. Grabowskiego.

W niedzielę 30 października po południu: „Pospolite ruszenie“, farsa w 4 akt. Abrahamowicza i Ruszkowskiego (po raz trzeci)

W niedzielę wieczorem: „Matka Polka“, dramat w 4 aktach Turzymy.

Kronika artystyczno-literacka.

* **„Ogniem i mieczem“** na scenie francuskiej (Par le fer et par le feu) słynna powieść Sienkiewicza, została przerobiona na scenę przez Maurycego Bernharda, syna znakomitej aktorki i wystawiona onegdaj w jej własnym teatrze. Powodzenie było znaczne. Głosy krytyki francuskiej podamy wkrótce.

Sejm krajowy.

Lwów 28 października. Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie wpół do 8 wieczorem. Po odczytaniu petycyj i interpelacyj, uchwaliła Izba wezwać rząd, by jak najprędzej przeprowadził uwolnienie gmin od wydatków w gotówce przy załatwieniu spraw wojskowych.

Pos. Fruchtmann przedłożył wnioski komisji prawniczej wzywające rząd, by bezzwłocznie zarządził otwarcie sądu obwodowego w Czortkowie, powiatowego w Jabłonowie, oraz poczynił przygotowania do utworzenia sądów obwodowych w Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, tudzież 10 sądów powiatowych; dalej, by koszta kwaterowe żandarmeryj ponosił skarb państwa, a kraj tylko pewną kwotą się przyczyniał, wreszcie, by jak najrychlej w drodze konstytucyjnej przeprowadził reformę postępowania sądowego w sprawach niespornych.

W głosowaniu uchwalono wniosek komisji, oraz rezolucję pos. Kramarczyka, by postępowanie spadkowe przeprowadził sąd. pow. a nie notarjusz. i rezolucję Szweda o przyśpieszenie utworzenia sądu pow. w Jaśle.

Następnie pos. Gniewosz referował sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w sprawie popierania sadownictwa.

Pos. Jabłoński przedstawił sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku rektora politechniki Syroczyńskiego w sprawie kwalifikacyj technicznych urzędników w wydziałach powiatowych i 30 większych miastach.

Na wniosek komisji budżetowej powiększono etat posad i płac służby lekarskiej i administracyjnej z powodu rozszerzenia krajowego zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

Pos. Sala imieniem komisji drogowej przedłożył projekt ustawy o sadzeniu i ochronie drzewek przydrożnych.

Po przeprowadzonej dyskusji szczegółowej przyjęto w głosowaniu 7 paragrafów ustawy, poczem marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 12-tej m. 15 w nocy, naznaczając następne na dziś godz. 10 rano.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Nad Szaho.

Londyn 27 października. Korespondent Biura Reutera przy rosyjskiej armji zachodniej donosi pod datą 26 b. m.: Rosyjskie i japońskie straże przednie stoją naprzeciw siebie oddalone o jakie 600 do 800 metrów. **Ataku japońskiego oczekują każdej chwili**, zresztą panuje spokój. Rosjanie nie otrzymali jeszcze mundurów zimowych.

Wiadomość o nominacji Kuropatkina naczelnym wodzem została przyjęta z powszechnem uznaniem.

Potyczka.

Petersburg 27 października. Specjalny korespondent ros. aj. tel. donosi z Mukdenu pod datą dzisiejszą: Wczoraj o godz. 10 wieczorem rozpoczęła się potyczka na południowym wschodzie od Mukdenu. Japończycy ruszyli na wieś Jerdogou i po całonocnej walce, jak słychać zajęli ją.

Port Artura w płomieniach.

Londyn 27 października. *Standard* donosi z Szanghaju, że **Port Artura stał przez cały dzień 27 b. m. w płomieniach.**

Upadek się zbliża.

Londyn 27 października. *Times* donosi z Tokio: Nadeszła tu wiadomość od armji oblegającej Port Artura, że garnizon twierdzy stawia **słabszy opór**. Sądzą z tego doniesienia, że **upadek Portu się zbliża**.

Carskie reskrypty.

Petersburg 27 października. *Prawit. Wiestnik* ogłasza dwa carskie reskrypty. Pierwszy jest identyczny z rozkazem dziennym Aleksiejewa, w którym ten donosi o swej dymisji. Drugi reskrypt wystosował car do Kuropatkina, jako naczelnego komendanta wszystkich wojsk lądowych i morskich. Reskrypt ten kończy się słowami: „Pańskie doświadczenie wojenne, wzmożone wśród akcji w Mandżurji, napełnia mnie nadzieją, że Pan na czele sławnej armji potrafisz złamać opór nieprzyjaciela i przez to zapewnić Rosji pokój na dalekim Wschodzie“.

Reskrypt Aleksiejewa.

Charbin 27 października. Namiestnik Jego Cesarskiej Mości wydał następujący rozkaz: „Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, zgodnie z moją prośbą o uwolnienie mnie od obowiązków naczelnego wodza, d. 23-go października r. b. najmiłościwiej zgodził się na to uwolnienie i na mianowanie dowódcy pierwszej armji mandżurskiej, jenerał-adjutanta Kuropatkina, naczelnym wodzem wszystkich naszych sił lądowych na Dalekim Wschodzie, z pozostawieniem mnie na stanowisku namiestnika Jego Cesarskiej Mości na Dalekim Wschodzie.

Równocześnie Najjaśniejszemu Panu podobało się uszczęśliwić mnie wyrażeniem szczerego podziękowania Jego Cesarskiej Mości za trudy przy formowaniu oddziałów wojskowych namiestnictwa, koncentrowania ich w obrębie akcji wojennej i za wyższe kierownictwo naszemi siłami na Dalekim Wschodzie.

Ogłaszając siłom lądowym i morskim i okręgom dalekiego Wschodu o takiej Najwyższej woli i o Najmiłościwszej Monarszej łasce, poczytuję sobie za obowiązek serdecznie podziękować będącym pod mojem dowództwem głównem wojskom, które brały bezpośredni udział w akcji wojennej, za ich szczerą, pełną poświęcenia służbę bojową, zaznaczoną licznymi czynami bohaterskimi, tak żołnierzy, jak i naczelników wszystkich stopni.

Dziękuję serdecznie także i tym wszystkim, którzy nie mieli jeszcze sposobności walczyć z wrogiem, za ich energiczną pracę w ciężkich warunkach czasu wojny, skierowaną ku osiągnięciu ogólnego celu wojny.

Będę zawsze dumnym z tego i będę poczytywał sobie za wysoki zaszczyt to, że osobne Najwyższe zaufanie włożyło na mnie wyższe kierownictwo sławnemi wojskami, które wywalczyły nową sławę swoim sztandarom i wierzę niezachwianie, że z pomocą Wszechmocnego Boga skruszą one silnego wroga dla sławy Ubóstwianego Monarchy i dla dobra ukochanej ojczyzny“.

(Podpisał) Jenerał-adjutant *Aleksiejew.*

Zaburzenia rezerwistów.

Bychów (Gub. mohylowska) 27 października. Wczoraj w drugim dniu mobilizacji rezerwiści demolowali magazyny żydowskie, kramy, oraz kilka domów. Wieczorem podpalono kilka ze zrabowanych kramów. Dopiero przybycie **oddziału** wojskowego z Rogaczewa sprowadziło uspokojenie. Szkodę obliczają na 200.000 rubli.

Depesze nocne.

Nad Szaho.

Petersburg 28 października. Sacharow telegrafuje: Dnia 25 b. m. rano Japończycy otworzyli na lewe skrzydło naszej armji z dwóch sąsiednich pagórków ogień na fortyfikacje jednego z naszych pułków. — Ochotniczy oddział strzelców wyparł nieprzyjaciela z obu pagórków, cofnął się jednakże przed ogniem nieprzyjacielskim do swego pułku.

Dnia 26 nie przyszło do żadnych starć.

Mukden 28 października. Ubiegłej nocy na północnym wybrzeżu rzeki Szak na południe od Mukdenu, odbyła się walka działowa. W ciągu nocy i wczorajszego dnia utrzymywano silny ogień działowy. Atak wyszedł od Rosjan.

Zaostrzenie konfliktu.

Depesze dzienne.

Londyn 27 października. Dzienniki wszystkich odcieni wzywają rząd, aby nie dopuścił do dalszej zwłoki i w interesie całego świata cywilizowanego przedsięwziął kroki dla ochrony żeglugi przed grożącem ze strony Rosji niebezpieczeństwem.

Daily Telegr. dodaje, że **do wczoraj nie nadeszła odpowiedź z Petersburga.** Pismo obawia się, że **sytuacja się zaostrzyła.** Ministerstwo marynarki i car są **przeciw ukaraniu winnych.**

Londyn 27 października. Sekretarz stanu dla Indji, Brodrick, oświadczył w mowie, że ubolewania wyrażonego przez cara i zapewnienia odszkodowania nie można uważać za dostateczne zadośćuczynienie. — Można być przekonanym, że zaufanie dla rządu jest usprawiedliwionem.

Minister dla kolonji, Litlevton, oświadczył, że nie wątpi, że rząd rosyjski da zupełne zadośćuczynienie i ukarze winnych.

Wyjaśnienia Rożdiestwieńskiego.

Paryż 27 października. Aj. Havasa donosi z Madrytu: Admirał Rożdiestwieński złożył oświadczenie, że wypadek na morzu Północnym był nieunikniony (?). Postępował on według najlepszego swego uznania, aby uchronić flotę bałtycką od zniszczenia. Przed wyjazdem z Libawy ogłosił (gdzie? *Red.*), — że przeciwko każdemu okrętowi, któryby się zbliżył do jego floty, wystąpi energicznie.

Wyjaśnienia oficerów floty bałtyckiej.

Madryt 27 października. *Korespondencja* donosi z Vigo, że rosyjscy oficerowie w następujący sposób przedstawiają wypadek na Morzu północnem. W nocy krytycznej spostrzeżono wśród okrętów dwa torpedowce. Przypuszczano, że jest to atak ze strony japońskiej(!) i kazano strzelać. Oficerowie twierdzą dalej, że na pokładzie obu tych torpedowców widzieli armaty, jednakże bez marynarzy. Służba na okręcie miała wygląd rybaków. Oficerowie nie wiedzieli, czy wogóle ktoś odniósł rany i wyrazili ubolewanie z powodu pomyłki.

Dalsza podróż floty bałtyckiej.

Gibraltar 27 października. Sześć okrętów wojennych angielskich otrzymało rozkaz wyruszenia w piątek na morze. Jak słychać, okręty te mają śledzić ruchy floty bałtyckiej, o której przypuszczają, że obierze drogę na Przylądek Dobrej Nadziei. Sądzą, że krążowniki i torpedowce będą chciały przejechać przez Gibraltar i przez kanał Sueski.

Flotyla torpedowców angielskich w Gibraltarze została **zmobilizowaną.**

Londyn 27 października. Biuro Reutera donosi z Gibraltaru pod datą wczorajszą: Eskadra Kanałowa przyjęła zapasy węgla i amunicji i jest przygotowaną do wyruszenia każdej chwili na morze. Okręty wojenne: „Jupiter“ i „Hannibal“, oraz krążownik „Doris“ zdążają do Gibraltaru i utrzymują straż. Słychać, że eskadra morza Śródziemnego przybędzie tu wkrótce. W warsztatach panuje żywa czynność. Pracują także w nocy.

Admiralicja zwróciła się do dostawców węgla z pytaniem ile mają węgla do dyspozycji.

Londyn 27 października. Angielska flota domowa (krążąca około Anglji) przybyła wczoraj do Firts of Footh, która to miejscowość służy dla niej za podstawę operacyjną.

Rjeka 27 października. Wiceadmirał bawiący tutaj eskadry angielskiej Kustance otrzymał dzisiejszej nocy ważne telegramy od angielskiego urzędu marynarki, a mianowicie, **aby najszybciej udał się do Poli celem połączenia się z resztą eskadry.** Kustance czyni przygotowania, aby jeszcze dzisiejszej nocy mógł wyjechać.

Brest 27 października. Rosyjski okręt węglowy czeka tutaj na nowe instrukcje. Komunikacja z lądem jest wyraźnie zakazaną. Rosyjski konsul został powołany na pokład okrętu, gdzie go proszono, aby zaopatrzył okręt w żywność.

Chcą przepływać przez Dardanelle.

Londyn 27 października. *Morning Post* oświadcza, że Rosja zwróciła się do mocarstw z pytaniem jak się zachowają wobec jej życzenia pozwolenia przejazdu dla floty Morza Czarnego przez Dardanelle.

Eskadra rosyjska na wodach hiszpańskich.

Paryż 27 października. Aj. Havasa donosi z Vigo: Komendant portu udał się na pokład okrętu admiralskiego floty bałtyckiej i oświadczył, że rząd zabrania okrętom floty bałtyckiej przyjęcia zapasów w porcie.

Admirał odpowiedział: Ponieważ okręty moje są uszkodzone, odłączyłem się od reszty eskadry.

Komendant: Doniosę o tem memu rządowi i zakomunikuję panu natychmiast otrzymaną odpowiedź.

Okręt węglowy niemiecki przyłączył się do panceników rosyjskich. Komendant portowy wysłał swego adjutanta do admirała z prośbą, aby nie naruszał neutralności Hiszpanji, równocześnie zaś kazał przypomnieć władzom morskim ponownie, aby ściśle stosowały się do otrzymanych rozkazów. Po południu złożył Rożdiestwieński wizytę gubernatorowi, komendantowi portu i konsulowi francuskiemu. Na ponowne przedstawienie komendanta portu dał Rożdiestwieński słowo honoru, że na hiszpańskich wodach nie weźmie węgla, żądał jednakże, aby każdy okręt mógł dostać po 400 ton węgla celem dotarcia do Tangieru.

Dwa okręty węglowe niemieckie przyłączyły się do pancerników rosyjskich, podczas gdy trzy inne wyruszyły do Tangieru. Rosyjski konsul udał się na pokład okrętu admirała.

Załoga rosyjskich okrętów wojennych zdaje się być zaniepokojoną. Straże hiszpańskie śledzą ruch okrętów rosyjskich.

Madryt 27 października. Minister marynarki i minister spraw zagranicznych zwiedzili dwa uszkodzone rosyjskie pancerniki w

Porcie Vigo, celem stwierdzenia uszkodzeń. Gdyby się pokazało, że okręty te nie mogą w przeciągu czterech godzin dalej jechać, udzieli minister odpowiednich instrukcji. Minister zapewnia, że nie dał upoważnienia do przyjęcia węgla przez rosyjskie okręty.

Paryż 27-go października. Aj. Havasa donosi z Madrytu: Admirał Rożdiestwieński ubolewa, że nie może się dostatecznie zaopatrzyć w węgiel, lecz zadowoli się, gdy mu pozwolą zabrać na każdy okręt 400 ton węgla, których potrzebuje, aby przejechać przez cieśninę Gibraltarską i wyjechać na pełne morze, gdzie łatwiej mu będzie o dowóz węgla.

Strach ma wielkie oczy.

Paryż 27 października. Aj. Havasa donosi; Jak słychać, rząd rosyjski dał rozkaz, aby eskadra bałtycka jak najkrócej się zatrzymywała w Vigo, gdyż zachodzi obawa zamachu(!) ze strony ajentów japońskich, którzy według przypuszczeń rządu rosyjskiego przebywają w Vigo(!).

Depesze nocne.

Akcja dyplomatyczna.

Londyn 28 października. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, że ostateczny termin na odpowiedź, wyznaczony Rosji przez Anglję, upływa dzisiaj rano o 10-tej. Jest to już przedłużony termin, gdyż pierwotnie naznaczono go do czwartku, godz. 3 pop.

Jeśli do oznaczonej godziny nie nadejdzie zadowalniająca odpowiedź, to o g. 12-ej w poł. zbierze się rada gabinetowa na pełne posiedzenie. Członkowie rady gabinetowej otrzymali wezwanie, aby byli w pogotowiu na wypadek, gdyby zwołanie rady gabinetowej okazało się koniecznem, co niewątpliwie nastąpi.

Wczoraj pop. odbyła się u Balfoura konferencja, w której wzięli udział: lord Salisbury, sekretarz spraw zagr. Landsdowne, I-szy lord admirał Selborn i jeneralny prokurator państwa Finlay.

Na konferencję przybył także ambasador francuski, który oświadczył, że Francja podejmie się pośredniczenia między Anglją a Rosją.

Londyn 28 października. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, że do wczoraj wieczorem g. dz. wpół do 9 Rosja nie nadesłała jeszcze odpowiedzi.

Londyn 28 października. Biuro Reutera dowiaduje się z Berlina, z wybitnego źródła rosyjskiego, że istnieje powód do przypuszczenia, że odpowiedź rosyjskiego rządu na notę angielską niezwłocznie będzie przesłaną. Rząd rosyjski w nocie swej wyrazi gotowość wypłacenia odszkodowania i wyrażenia swego ubolewania. Pewna trudność powstaje co do żądań angielskich o ukaranie winnych oficerów rosyjskich. Rosyjskie władze marynarki niewątpliwie każdego rosyjskiego oficera, który faktycznie coś zawinił, ukarzą należycie. Atoli Rosja stoi na stanowisku, że postępowanie przeciw oficerom rosyjskim musi być pozostawionem wolnej inicjatywie rządu rosyjskiego i żądanie obcego mocarstwa, by Rosja swych oficerów ukarała, jest naruszeniem praw cara.

Londyn 28 października. (Tel. wł.) Koła dyplomatyczne twierdzą, że sytuacja już sama przez się poważna, staje się groźną dlatego, że Anglja domaga się od Rosji natychmiastowej odpowiedzi, a dyplomaci rosyjscy przyzwyczajeni są do odwlekania. **I jeśli Anglja ściśle przestrzegać będzie podyktowanego terminu, to może przyjść do wojny.**

Rosjanie o napadzie.

Londyn 28 października. (Reuter). Minister spraw zagranicznych Landsdowne otrzymał wczoraj szczegółowe sprawozdanie od admirała Rożdiestwieńskiego o ataku na flotylę rybacką. Sprawozdanie to podnosi, że Rosjanie nie mieli zamiaru strzelania do flotyli rybackiej. Jeżeli **zbłąkany** (?) **strzał** trafił w jedną z łodzi, to był to tylko czysty przypadek. Wśród flotyli rybackiej spostrzeżono dwa z wielką chyżością płynące parowce, które wyglądały zupełnie jak torpedowce. Admirał wywnioskował, że są to okręty japońskie i sądził, że eskadra jego tylko na te dwa okręty strzelała. Admirał przeczy stanowczo, jakoby jeden rosyjski okręt wojenny pozostał i nie spuścił swych łodzi do niesienia pomocy rannym. Jego oficerowie wogóle nie wiedzieli, że jeden z okrętów rybackich został trafiony. Admirał wyraża swe i całej floty ubolewanie, że w ogóle łódź rybacka szkodę poniosła i ludzie zginęli, i dodaje, że oba okręty, do których strzelano, bezwarunkowo były typu okrętów wojennych.

Vigo 28 października. W interwiewie, admirał Rożdiestwieński sprowadza zajście z angielską flotylą rybacką do roli czystego przypadku. „Było to podczas nocy mglistej. Nagle o godzinie 1 pojawiły się między okrętami rosyjskimi 2 okręty. We mgle myśleliśmy, że są to torpedowce i otworzyliśmy na nie ogień tem bardziej, że zdawało się, że chcą one na nas rzucić torpedy. Rybaków nie widzieliśmy, a także nie spostrzegliśmy, iż okręty było uszkodzone. Widocznie flotyla rybacka nie miała latarń". Admirał w końcu wyraził żywe ubolewanie z powodu zajścia i dodał, że nie wątpi, iż rząd rosyjski zapłaci odszkodowanie.

Vigo 28 października. Książę Corchelli, oficer z rosyjskiego okrętu wojennego „Aleksander III", miał oświadczyć, że jeden z rosyjskich okrętów transportowych po zbliżeniu się do Hull nagle zobaczył, iż jest otoczonym przez liczne łodzie, a ponieważ myślał, że są to torpedowce, więc dał sygnał alarmujący. Reszta floty rosyjskiej otoczyła nieznane okręty i odcięła im odwrót. Dano im rozkaz, by się wylegitymowały, okręty te odpowiedziały jednakże tylko, wykonaniem ruchów. Admirał nakazał ogień, poczem odjechał, nie troszcząc się o skutki strzałów. Sądził, że to były torpedowce, zakupione przez Japończyków w Anglji. Przed rozpoczęciem kanonady ze strony rosyjskiej słyszano strzał armatni, z nieznanego okrętu pochodzący.

Usposobienie w Anglji.

Londyn 28 października. (Tel. wł.) Opinja publiczna w Anglji jest nadzwyczaj wzburzona. Powszechnie rozlegają się głosy, że Anglja musi mieć pełną satysfakcję, a jeśli jej Rosja nie da, Anglja potrafi samają sobie wymierzyć, bez względu na to, co się później stać może.

Wiadomość, że Rada gabinetowa zostaje zwołana, wywołała tu nadzwyczajne wrażenie.

Londyn 28 października. *Standard* pisze: Milczenie Rożdiestwieńskiego jest jednym z najgorszych momentów sytuacji. Zachował się z brutalną obojętnością, jadąc dalej, bez troski o następstwa kanonady. Rząd rosyjski — jak się zdaje — nie zdaje sobie sprawy zgroźby sytuacji Nie wiemy, czy sekretarz stanu Littleton w nocie do Rosji ustanowił termin odpowiedzi, to jest atoli jasnem, że rząd odpowiednio do opinji narodu postara się sprawę tę doprowadzić jak najszybciej do rozstrzygnięcia. Niema czasu do stracenia. Nasza flota koncentruje się. Eskadra domowa jedzie w kierunku południowym, eskadra kanałowa nabiera węgiel w Gibraltarze, słowem flota bałtycka zostanie zatrzymaną i zmuszoną do powrotu, gdyby chciała dalej jechać.

Londyn 28 października. (Tel. wł.). Ogłoszone tutaj oświadczenie Rożdieństwieńskiego, jakie nadesłał do Petersburga, a które w tej chwili przesłano do Londynu, zaostrzyło sytuację. Oświadczenie to uważają za wprost śmieszne; nie usprawiedliwia ono Rosji, ale usprawiedliwia żądania Anglji, aby Rosja ukarała winnych oficerów.

Koła marynarskie nazywają je „stekiem kłamstw". „Oficerowie floty bałtyckiej są albo wprost lekkomyślni, albo zdenerwowani aż do warjacji". Wobec tego pośrednictwo Francji jest zbytecznem.

Akcja floty angielskiej.

Rjeka 28 października. Komendant okrętu wojennego przebywającej tu angielskiej dywizji oświadczył, że dywizja ta dziś w nocy stanowczo odjeżdża, by się połączyć z dywizją w Poli, a następnie z eskadrą morza Śródziemnego koło Gibraltaru.

Dalsza podróż floty bałtyckiej.

Vigo 28 października. Rząd hiszpański pozwolił, by rosyjskim statkom wojennym dostarczono węgla po 400 ton. Okręty niemieckie węglowe odeszły do Tangeru, zaś angielski okręt węglowy „Rodani" do Gibraltaru.

Jak słychać, rosyjskie okręty wojenne dziś po południu lub jutro rano odpłyną w dalszą drogę, zabierając znaczne zapasy żywności.

Vigo 28 października. Niemiecki okręt „Pallas", o którym sądzono, że wiezie węgiel, ma na pokładzie ładunek nabojów eksplodujących.

Petersburg 28 października. Rozkaz dzienny cara zarządza wcielenie parowców ochotniczej floty „Smoleńsk" i „Petersburg", jako krążowników floty bałtyckiej pod nazwą „Rion" i „Dniepr".

Znowu strzelają do statków.

Gesle 28 października. Tutejszy dziennik pisze, że kapitan helsingforskiego okrętu „Aldebaran", który onegdaj wieczorem tu przybył, doniósł, że w piątek ubiegły o g. 10 wieczorem „Aldebaran" był ścigany w Skagerraku, przez obcy okręt wojenny, jak się zdaje **rosyjski krążownik**. Zbliżywszy się do „Aldebarana", dał strzał, ale nie uszkodził go. Na to „Aldebaran" wywiesił flagę, ale nie zatrzymał się, poczem **krążownik rozpoczął na niego formalną kanonadę**, ale strzały chybiały. Kapitan „Aldebarana" kazał okręt zatrzymać i schronił się z całą załogą pod pokład. Rosyjski krążownik wkrótce zniknął.

Drammeo 28 października. Kapitan z Dawanger pochodzącego okrętu „Skaato" doniósł, iż w niedzielę **strzelał do niego w Kanale rosyjski okręt wojenny**. Gdy parowiec jego wystawił flagę norweską strzały ucichły, poczem przepłynęły zaraz okręty wojenne w liczbie 18.

Rekonstrukcja gabinetu austrjackiego.

Wiedeń 28 października. (Tel. w.) Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza dymisję ministrów: Böhm-Bawerka i Giovanellego, oraz nominację trzech nowych ministrów: dra Kosla — ministrem skarbu, hr. Buqouy — ministrem rolnictwa i dra Randę — ministrem dla Czech.

Pismo odręczne cesarza do ustępujących ministrów zawiera gorące podziękowanie tegoż za służbę wśród trudnych okoliczności.

Znamiennem jest, że dwaj dymisjonowani ministrowie nie otrzymali żadnych odznaczeń. Böhm-Bawerk zostaje przeniesiony w tymczasowy stan spoczynku, t. j. z zastrzeżeniem, że może być jeszcze powołany do służby, a Giovanelli w stały stan spoczynku, t. j. otrzymał dymisję bez zastrzeżeń.

TELEGRAMY.

Powstanie Hererów.

Berlin 27 października. W dniu 11-ym listopada odchodzi nowy batalion do Afryki południowo-zachodniej.

Wiedeń 27 października. Trybunał państwowy odrzucił skargi wniesione w sprawie odsetek za nielegalnie ściągnięte podatki. Uzasadnienie trybunału państwowego wywodzi, że trybunał nie jest uprawniony do zastanawiania się nad ważnością rozporządzeń wydanych na podstawie § 14. Prawo to przysługuje wyłącznie Radzie państwa. Trybunał państwowy ma się tylko zastanowić czy dotyczące rozporządzenie zostało odpowiednio ogłoszonem, co w danym wypadku nastąpi.

Wiedeń 27-go października. Prezydent ministrów dr Koerber powrócił wczoraj wieczorem z Budapesztu.

Budapeszt 27-go. Cesarz przybył dzisiaj rano z Gödölle i udzielał ogólnych audjencyj.

Waszyngton 27 października. Sztab jeneralny postanowił wysłać lekarzy do rosyjskiej i japońskiej armii, jako *attaché* jeżeli oba mocarstwa się zgodzą.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 27-go października. (Giełda pop.). Godzina 3·— Marki 117·62, Renta majowa 99·95, Węg. renta koronowa 98·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 671·75, Akcje węg. 783·50, Akcje Anglobanku 284·—, Akcje Unionbanku 543·—, Akcje Länderbanku 453·—, Akcje kolei państw. 658·25, Lombardy 86·50, Akcje fabryki broni 580·—, Akcje tytoniowe 338·—, Akcje Alpiny 487·50, Losy tureckie 131·—, Ruble 253·50.

Cukier (stały) 26·25—40 — spirytus (słaby) 43·80—20, nafta niezmieniona.

Berlin 27-go października. (Giełda wiecz.). Austrjackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.58 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 8.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna: w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa.

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów. Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.18 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzewa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
na linię transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzewa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
do Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 46 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzewa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10·05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzewa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzewa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.00 „ „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.